



**W numerze:**

- Dni Polskie, aktualności wileńskie i nie tylko **2**
- Baranauskas w Sejnach, Mickiewicz w Wilnie **3**
- Białoruś na kartach Mickiewiczowskich ballad **4**
- Księgarnie polskie na Kowieńszczyźnie **5**
- W kręgu sztuki: Dwa przypakowe katalogi **6**
- Nasze małe ojczyzny — Literacki Region Euro—Prusia **7**
- Wiersze młodych — Krystyna Kuncewicz **8**

**Z tygodnia na tydzień**

- ❖ Przywódca parlamentu Litwy Vytautas Landsbergis gościł na początku maja z wizytami oficjalnymi w Turcji i Danii.
- ❖ Minister spraw zagranicznych Litwy Algirdas Saudargas przebywał w trzydniową wizytę w Watykanie i Włoszech. Minister wizytę rozpoczął od audiencji u papieża Jana Pawła II, został przyjęty także przez prezydenta Włoch Oscara Luigi Scalfaro.
- ❖ W połowie maja prezydent RL zmieni swą siedzibę. Przenieś się do niedawno odnowionego pałacu reprezentacyjnego w Wilnie, przy Placu Daukantasa.
- ❖ Litewscy funkcjonariusze brali udział w manewrach "Zwinny lew", służących umocnieniu bezpieczeństwa w Ignalińskiej EA, a zorganizowanych przez siły zbrojne USA w Europie w ośrodku dowodzenia w Stuttgarcie.
- ❖ Dziesiąte Zgromadzenie Bałtyckie w Parnu uchwaliło wspólną rezolucję, w której zaleca się Estonii, Łotwie i Litwie zniesienie kary śmierci oraz zaprzestanie krytyki sąsiedniej Białorusi i Rosji w związku z działalnością prezydenta A.Łukaszenki, a także z tłumieniem niepodległości w Czeczenii.
- ❖ Plan demarkacji granicy białorusko-litewskiej tymczasowymi słupkami, realizacji którego rozpocznie się w połowie maja, uzgodniła połączona komisja obu państw. Zgodnie ze wstępnym porozumieniem, 650-kilometrową granicę podzielono na połowę. Oznakowanie części litewskiej będzie kosztowało około 2 mln litów.
- ❖ Wzrastają oficjalne zapasy Banku Litewskiego. W kwietniu wzrosły one o 3,4 proc. (28 mln USD) i w końcu miesiąca ich wartość wynosiła 842 mln USD.
- ❖ W styczniu-lutym deficyt handlu zagranicznego Litwy wynosił 915,8 mln litów. W porównaniu z tym samym okresem 1996 roku eksport w br. wzrósł o 13,3 proc., import — o 32 proc.
- ❖ Według danych Departamentu Statystyki, w marcu towary konsumpcyjne i usługi na Litwie średnio podrożały o 0,1 proc., na Łotwie — o 0,4 proc., w Estonii — o 0,8 proc. Na Litwie najdrożej kosztuje wieprzowina, nabiał, cukier, natomiast tańsze są — chleb żytni, bułki, ziemniaki, wódka.
- ❖ Od 1 maja br. minimalna płaca zarobkowa wynosi 400 Lt, minimalna płaca za godzinę — 2,36 Lt.
- ❖ Od 20 maja "McDonald's" na Litwie obniża średnio o 18 proc. ceny na swe dania i napoje. W Wilnie działają cztery placówki tej firmy.
- ❖ Ponad 130 gości z różnych krajów Europy wyraziło już chęć uczestniczenia w międzynarodowej konferencji "Rynek litewskiego kapitału i możliwości inwestowania", która odbyła się 15-16 maja w Wilnie.
- ❖ W ramach programu "Bawimy się w wybory" organizowanego przez Litewskie Centrum Praw Człowieka i Fundusz Otwartej Litwy w Sejmie RL około 200 uczniów litewskich miało możliwość zapoznania się z pracą posłów na Sejm i zgłoszenia im propozycji, dotyczących ustaw o oświacie narodowej.
- ❖ 9 maja 1997 r. szkoła litewska obchodziła 600-lecie swego istnienia. Działała przed sześciu wieków przy Katedrze Wileńskiej.
- ❖ W tradycyjnej już VI wystawie AgroBalt-97, która odbyła się 6—9 maja w Wilnie, wzięło udział 458 firm z 21 państw.
- ❖ Arcybiskupowi Metropolicie Audrysovi Bačkisovi i kierownicze Katedry Lituanistyki Uniwersytetu Illinois w Chicago, prof. Violecie Kelertienė nadano stopień doktora honoris causa Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego.
- ❖ 30 imprez o różnym charakteru odbędzie się w maju w ramach programu Dni Polskie na Litwie.
- ❖ W ciągu tygodnia na początku maja wilanianie mieli okazję w ramach Dni Pragi w Wilnie zapoznać się z muzyką, sztuką, filmem, fotografią czeską.
- ❖ Firma turystyczna Baltic Travel Service rozpoczęła cotygodniowe regularne loty na południe Hiszpanii i na Wyspy Kanaryjskie.
- ❖ Departament Geodezji Litwy wspólnie ze szwedzką spółką "Satellitbild" przygotował pierwszą mapę Litwy na podstawie zdjęć z kosmosu w skali 1:50000.
- ❖ W ubiegłym roku na Litwie miało miejsce 3065 nieszczęśliwych wypadków w pracy, z których 99 zakończyło się śmiertelnie, a 90 osób doznało ciężkiego kalectwa.

B. J.



Otwarcia Spotkań Poetyckich "Maj nad Wilią", tradycyjnie dokonano przy pomniku wieszcz (s. 2)

Fot. Jerzy Karpowicz

**Wokół prenumeraty**

**Czy czytelnictwo rzeczywiście upada?**

Szanowni Państwo, do 16 czerwca trwa na Litwie prenumerata prasy na drugie półrocze. Kiedy przeglądamy cenniki różnych tytułów, widzimy, iż znaczna część czasopism zdrożała. I nic w tym dziwnego — stałe podwyżki na różne artykuły, a przede wszystkim na paliwo, powodują łańcuch podwyżek niemal we wszystkich sferach życia — droższą usługę poligrafii, pocztę, niewygodne dla prasy warunki stawiają kioski, skąd coraz szerszy wybór artykułów o szerokim profilu wyrugowuje prasę, przede wszystkim niecodzienną, dyktuje rujnujące redakcje warunki rozliczeniowe.

Wszystko to sprawia, iż czasopisma wydawać jest dziś trudno. Głównie te tytuły, za którymi nie kryją się ugrupowania polityczne, organizacje społeczne, różne lobby, a więc tytuły rzeczywiście niezależne, nie mogące liczyć na szeroko zakrojoną pomoc. Szczególnie to dotyczy prasy mniejszości narodowych, w tym polskiej, która niezależnie od liczebności etatów w redakcjach, swych kosztów własnych, ma nakłady zbliżone do siebie, w granicach 2-4 tysięcy. To sprawia, że ogólny nakład waha się w granicach 10-12 tys. egzemplarzy. Można dyskutować, czy dla niemal 300-tysięcznej rzeszy Polaków na Litwie tego wystarczy (czyta jeden na 30-stu), ale zważywszy, iż w chwili obecnej prócz czterech pism mamy ponadto prasę rejonową i parafialną — te proporcje mogą być nieco korzystniejsze. Ale tylko nieznacznie.

Niestety, wielu rodaków nie widzi potrzeby sięgnięcia po prasę, wyręcza się jeszcze rosyjskojęzycznymi tytułami. Najczęściej chodzi o programy TV. Rzecz jasna, w wyniku naturalnej tendencji, coraz częściej sięga się po litewskie pisma, górują media komercyjne — głównie z amerykańskim produktem audiowizualnym.

Jaką rolę w tym kontekście może zająć prasa polska na Litwie?

Uważam, że znacznie większą. Jest to przecież jeden z podstawowych nośników polskości, z własnej prasy dowiadujemy się o własnych sprawach. Nie łudźmy się — Litwinów nie wszystko musi obchodzić w naszym życiu, Polska — za daleko, to inny kraj. Zarówno media litewskie, jak i w Polsce, w postrzeganiu sytuacji Polaków

na Litwie mają własny punkt widzenia, który niestety bywa niekiedy niczym krzywe zwierciadło, oceną bez pokrycia w rzeczywistości — i niemal zawsze uwarunkowaną opcją piszącego. W tej sytuacji prasa własna, nawet jeśli też w pewnych zagadnieniach tendencyjna, odgrywa ważną rolę, jest bardziej wiarygodnym świadectwem naszej obecności na tej ziemi, naszych dokonań i działań twórczych.

Jako dziennikarz, udzielający się wciąż w różnych mediach — w prasie, telewizji i radiu — patrzę na nasze perspektywy z pewną trwogą. Z jednej strony — "mydlane opery" i radiowy bełkot większości stacji, wszechobecne horoskopy i top'y, z drugiej — spadające zainteresowanie sprawami zasadniczymi, co stanowić może coś w rodzaju fundamentu. Coraz bardziej niepokoi "analfabetyzm wtórny" wśród naszych "elit". To, że dziennikarze mało czytają, może wynikać z ich... pisanie, ewentualnie mówienia. Przeraza całkowita czasem niewiedza o aktualnych wydarzeniach w życiu rodaków również pośród niektórych rodzimych działaczy. Zdarza się, iż ludzie z dyplomami nauczyciela, lekarza, inżyniera nie czytają nic! Gazetę kupią, kiedy wybuchą jakiś nadzwyczajny skandal...

Przyczyną upadającego czytelnictwa prasy jest nie wątpliwie kryzys, trudna sytuacja materialna wielu rodzin. Znam przypadki, kiedy przeczytana gazeta wędruje dalej, jest wypożyczana. Jako redaktor od ludzi starszych, niepełnosprawnych, kierowników bibliotek, szkół dostaję wiele prośb, ażeby zaprenumerować gratisowo gazetę. I choć nie stać nas na zaspokojenie wszystkich oczekiwań, to fakt zmusza do zastanowienia się. Skłonny jestem uważać, iż to nie bieda materialna, tylko zagubienie się i zubożenie duchowe są przyczyną tej apatii. Z własnych obserwacji wiem, iż najmniej czytają, jak też najmniej interesują się kulturą, mają najgorsze, kiczowate gusty, ludzie, którzy na brak środków wcale nie muszą narzekać, bo grają nawet rolę "ptomków na naszych świecznikach", szczególnie przy okazji bankietów lub w akcjach przedwyborczych.

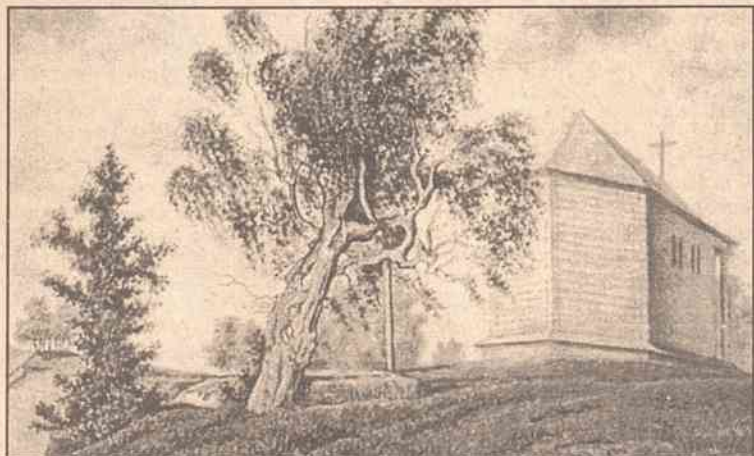
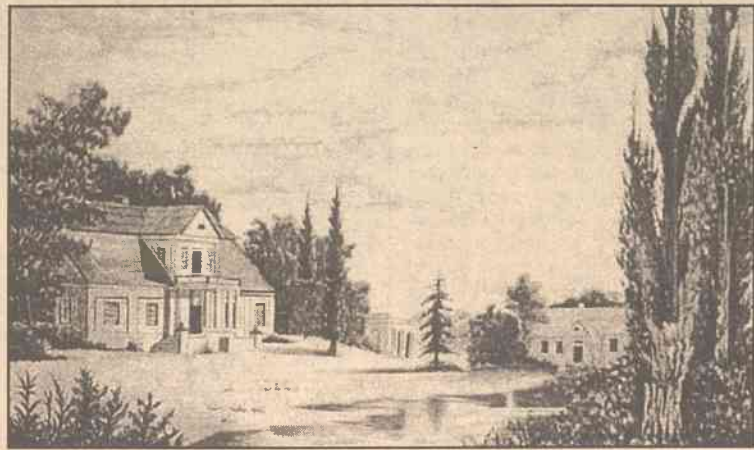
(Dokończenie na s. 3)





# Białoruś na kartach Mickiewiczowskich ballad i romansów

Andrzej Kempfi



Dwór i kaplica w Tuhanowiczach. Akwarele ze zbiorów Muzeum Literatury w Warszawie

„Niemal wszystkie elementy białoruskie, jakie się dadzą ujawnić w pismach Mickiewicza, zostały przejęte razem z polszczyzną stron ojczystych, do której weszły od dawna na skutek długowiekowego wzajemnego współżycia obu narodowości. Nie wszystkie słyszane przez przyszłego poetę gminne pieśni były białoruskie (...), jedyny bezpośrednio od ludu białoruskiego przejęty motyw, to obrzęd „Dziadów”.

Słowa niniejsze, to cytaty z polemicznego *exposé* przeciw temu, z czym wystąpił białoruski badacz Stanisław Stankiewicz, w poświęconych Mickiewiczowi rozdziałach wydanej w roku 1936 w Wilnie po polsku książce „Pierwiastki białoruskie w polskiej poezji romantycznej”. Podobnie powtórzył znalazłszy się po 1945 roku na emigracji w pracy „A. Mickiewicz — wialiki syn zjamli biełaruskaj” („Bačauszczyzna” Nr 47—48/1955). Wyszło to *exposé* spod pióra Józefa Trypućki, naukowiec znanego z prac o polszczyźnie kresowej, ale czynnego też na polu mickiewiczologii (zob. J. Trypućko, „Źródła języka A. Mickiewicza”, Londyn, 1958).

Czy praktycznie, tak jak to chce Trypućko, w mickiewiczowskiej poezji nie natykamy się, jeśli abstrahować od „Dziadów”, na żadne od ludu białoruskiego przejęte motywy? I czy naprawdę tak, jak to sugeruje Trypućko, wpadł Stankiewicz w przesadę, przypisując językowi białoruskiemu znacznie większy wpływ na Mickiewicza, niż to było w rzeczywistości?

## Jak rozmawiano na Nowogródzczyźnie?

Wyjdźmy od tego, iż antystankiewiczowskiego demarche'u Trypućki w całości na pewno przekreślać nie można. To prawda, że zaraz po rozbiorach na Nowogródzczyźnie w samej rzeczy było multum ludności, dla której polski był językiem macierzystym i bynajmniej nie była to tylko szlachta. Dysponujemy wiarygodnymi danymi spisu z 1791 roku, które wykazują, że mówiących po polsku było wtedy na tych obszarach nieco ponad milion, podczas gdy posługujących się na co dzień białoruskim było półtora miliona, a litewsko-żmudzkiem — niecałe 800 tysięcy. Ta polskojęzyczna rzesza na pew-

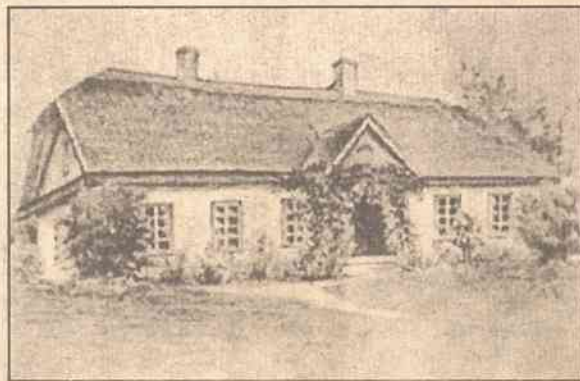
nię również i ludowej fantastyki, w ogromnej większości przypadków okazują się wiarygodne. I za bardzo płodne uznać należy przy analizie poszczególnych ballad, w tym „Świtez”, przez Stankiewicza przedsięwzięte konfrontacje mickiewiczowskiego tekstu z plonem osobiście przezeń na terenie Nowogródzczyzny przeprowadzonych poszukiwań etnograficznych.

„Zapisywanie — sygnalizuje Stankiewicz — białoruskiej twórczości ludowej nosiło dotychczas charakter przypadkowy. Niektóre miejscowości zostały należycie zbadane, inne zaś — a do takich należą okolice Świtezi — dziwnym zbiegiem okoliczności były prawie zupełnie pominięte z wielką szkodą dla badań nad Mickiewiczem”.

I jednocześnie spod pióra wymyka mu się co następuje: „Jako jezioro naprawdę piękne, o przezroczystej, kryształowej powierzchni, ze wszech stron gęstym borem otoczone, musiała Świtez silnie oddziaływać na wyobraźnię prostego ludu, skłonnego upatrywać w każdym zjawisku przyrody niezbadaną tajemnicę. Toteż nie skąpił lud swej bujnej fantazji i uharwił Świtez całym szeregiem podań fantastycznych, w których pragnął wytłumaczyć powstanie słynnego jeziora w nadprzyrodzony sposób. Krążą one jeszcze dzisiaj na Nowogródzczyźnie i są tam niesłychanie popularne”.

## Podania znad Świtezi

Nie tu miejsce i pora, by przez Stankiewicza zidentyfikowane fantastyczne białoruskie podania *in extenso* przedstawiać. Istotne to, że jak z ustaleń tego uczonego wynika, u podstaw kompozycji ballady „Świtez” legły co najmniej trzy z tych podań zaczerpnięte motywy. Motyw pierwszy, to istnienie w zamierzonych czasach miasta i jego, dające początek powstaniu jeziora, zapadnięcie się. Przy czym jednak — o ile w podaniach przyczyną katastrofy okazywały się grzechy jego mieszkańców — to Mickiewicz każe się miastu zapadać w rezultacie modłów, zanoszonych przez mieszkanki, wołające zginąć niż „podłe przyjąć kajdany”.



Dwór w Pułzynach, gdzie u Michała Wereszczaki Mickiewicz spotkał po raz pierwszy Marylę po jej zamążpójściu, na starej litografii; Tuhanowicka altana, której piękne karty w swoim „Zmucie” poświęcił wnikliwy odtwórca Mickiewiczowskiego świata — Jarosław Marek Rymkiewicz. Obraz St. Czajkowskiego

za bardzo się nie przejął. Więc czy do pomyslenia byłby taki stopień nasycenia białoruskimi folklorystycznymi elementami, jaki wyciera z kart mickiewiczowskich „Ballad i romansów”, w tym z ballady „Świtez”? Czyż zrozumiała byłaby emocjonalność reakcji Mickiewicza na dźwięk białoruskojęzycznych piosenek? I czy, gdyby naprawdę białoruszczyzny nigdy za bardzo nie wzięła sobie do serca, doszłoby do tego, iż wystąpił z jej pochwałą?

Tak jest, Mickiewicz, autor pochwały białoruszczyzny, jako „najbogatszego i najczystszo języka słowiańskiego”, jest to rzecz, z której nie omieszkamy zdać sprawy w innej pracy; pochwała, jaka wyszła z jego ust i spod pióra, gdy już w emigracyjnym okresie życia wygłaszał z katedry College de France kurs literatur słowiańskich.

W ogóle, wolno stwierdzić, że ustalenia, jakie Stankiewicz poczynił odnośnie wykorzystania w tekście „Ballad” folklorystycznego materiału o jeziorach, rzekach, puszcach, kurhanach i kamieniach, jak

powszechniony jest motyw przemiany ludzi w kwiaty i rośliny, w których dusza zmarłego nadal żyje. Powszechnie znana jest piosenka, w której brat z siostrą za karę za swą kaziuroczą miłość zamienieni zostają w kwiaty, zwane odtąd bratkami. A w innej piosence matka, zamieniwszy niekochaną synową w drzewo, posyła syna, aby je zrywał. Gdy syn uderzył toporem, połała się krew i drzewo przemówiło ludzkim głosem. Jednakowoż, przejmując z ludowych wierzeń pochodzący motyw przemiany, nadał poeta kwiatom, rzecz okazująca się plodem jego własnej fantazji, cudowną własność uśmiercania tych, którzy odważą się je zerwać.

## Skąd u Mickiewicza białoruskość?

W tym miejscu wywodu jest jeszcze sens postawić dwa pytania. O to, czy coś wiemy od samego Mickiewicza o białoruskości w balladzie „Świtez” zawartych motywów; o to, czy jest możliwe, by motywy te doszły do niego drogą pośrednią, a nie z ust nadświteziańskiego białoruskiego ludu? I tak, odnosnym odautorskim zwierzeniem, jak najbardziej dysponujemy, trudno bowiem wątpić, że właśnie Świtez i wokół niej osnute podania ludowe miał Mickiewicz na myśli, gdy po latach, dzieląc się w rozmowie z Chodźką wspomnieniami z młodości, napomknął nie tylko o samych wereszczakowskich Tuhanowiczach, ale i o tym, że spędzał „całe noce w lasach i nad jeziorami”. I gdy w napomknięcia wplatał wyznaczenie: „Wysłuchawszy raz bardzo zajmującej bajki, opowiedanej przez rybaka, Maria, obracając się do mnie, zawołała: „Oto poezja! napisz coś takiego!” Te wyrazy głęboko się wpiły w duszę moją i odtąd wzięłem mój kierunek poetyczny”.

Mickiewiczowskie słowa „odtąd wzięłem mój kierunek poetyczny” oznaczają, jak na to słusznie wskazuje Stankiewicz, nie co innego, a to, że od chwili, o której jest mowa, wyobraźnia poety zwróciła się ku Świtez i z tym jeziorem związanym podaniom.

Jeśli chodzi o pytanie drugie, to odpowiedź na nie może być tylko ne-



Maryla Wereszczakówna. Podobizna na stalorycie A. Wegera

wchodzi w rachubę. Z tej prostej przyczyny, że infiltracja polszczyzny nigdy nad Świtez nie docierała i tu-tejszej ludności inne mowy niż białoruska były obce.

Realizując hasło ludowości w poezji najobficiej czerpał Poeta z ludowej twórczości białoruskiej, znanej mu przeważnie z autopsji. Jeśli w niektórych balladach zużytkował pieśni i podania polskie, brat je również z rodzinnej Nowogródzczyzny, gdzie były pielęgnowane przez drobną szlachtę. Zabarwienie regionalne ballad Mickiewiczowskich silnie potęguje lokalizacja ich akcji w stronach nowogródzkich. Jak zauważył prof. Kleiner, akcja wszystkich ballad rozgrywa się w niewielkiej przestrzeni pomiędzy Nowogródkiem, jeziorem Kołdyczewskim a brzegami Niemna, której ośrodkiem jest Świtez. To wszystko, wraz z silnym zabarwieniem prowincjonalnym języka Poety sprawia, że „Ballady i romanse” posiadają wybitne regionalne piętno.

Obok autorskiego trudu samego Stankiewicza, by jego książka powstała i ukazała się, niewątpliwie walczyli zycielskie podejście do zagadnienia zakotwiczenia Mickiewicza w białoruskości ze strony katedry polonistyki USB i innych instytucji polskich działających w Wilnie w latach 30.

## ... cieciera leciela

Niewątpliwa obecność w „Świtez” i w ogóle w „Balladach” od ludu białoruskiego zapożyczonych motywów współgra z tym, co wiemy o alboqruthenikach w innych Mickiewiczowskich utworach poetyckich. Pozostaje tylko jeszcze podnieść wrażliwość Mickiewicza na dźwięk białoruskich piosenek i stwierdzić, że potwierdzenia tej wrażliwości m.in. nie poskąpił nam przyjaciel poety i biograf Antoni Odynieć.

„Zapytał mnie (scil. Mickiewicz) — pisze on — czy znam piosenkę rusińską „Da czeraz moj dwor, da cieciera leciela”. Odpowiedziałem, nie myśląc, że znam i że słyszałem dorobioną do niej muzykę i wariacje na ten temat. Nie wymówiłem wprawdzie przez kogo, ale twarz (scil. Mickiewicza) zmieniła się tak nagle, że mi żal było szczerze niewiedzieć, że to Maryla dorobiła tę muzykę i że następne wiersze pierwszej strofki są: „Nie dau mnie Boh, kaho ja chaciela”.

To miejsce o reakcji Mickiewicza na słowa i melodię białoruskiej ludowej piosenki świadczy, iż białoruszczyzna była dlań zrozumiała. Była to — jak okazuje się — mowa, z którą kojarzył swe najintymniejsze uczucia.



gatywna. To, że językiem rybackiej bajki, w którą wsłuchiwała się Maryla, mógł być tak, jak w przypadku źródła ballady „Ucieczka” polski, nie



Jezioro Switez kryje w sobie wiele tajemnic

Fot. Romuald Mieczkowski



# Miłosz

"Urodzony, jak powiada, w samym sercu Litwy", Czesław Miłosz jest potomkiem osiadłego tam od pięciu stuleci rodu szlacheckiego. Stwierdzenie to, z pozoru proste, zawiera w sobie znaczny ładunek komplikacji. Ich rozsupływaniem zajmuje się w nie-małym stopniu zarówno wierszowana, jak i pisana prozą twórczość poety.

Tymi słowami Andrzej Zawada rozpoczyna swą książkę pt. "Miłosz", która ukazała się we Wrocławiu w Wydawnictwie Dolnośląskim. Autor jest profesorem literatury na Uniwersytecie Wrocławskim. Zajmuje się też czynnie krytyką literacką, pisze słuchowiska radiowe. Przedtem m.in. opublikował — "Gra w ludowe" (1983), "Wszystko pokruszone" (1985), "Jarosław Iwaszkiewicz" (1994), "Dwudziestolecie literackie" (1995), "Bresław" (1996).

W ośmiu rozdziałach tego biograficznego opracowania stara się nakreślić Zawada zarówno drogę życiową, jak i twórczą polskiego noblisty. Rozpoczynając, oczywiście, od opisu Sztejni pod Kiejdanami — miejsca urodzenia poety i wileńskiego okresu nauki w Gimnazjum im. Zygmunta Augusta oraz studiów na uniwersytecie. Rozdział dziewiąty pt. "Mała antologia" — to wybór wierszy, esejów, listów i publicystyki, przeplatany również wypowiedziami innych autorów.



Napewno dużą zaletą książki są liczne kolorowe ilustracje. Autorem wielu z nich jest Andrzej Miłosz, mieszkający w Warszawie. Publicysta, dziennikarz, obecnie reżyser studia filmowego "Kontakt", jest w dużej mierze kronikarzem wydarzeń życiowych swego brata. Z przyjemnością stwierdził, że zostały tu też zamieszczone zdjęcia wykonane przez Romualda Mieczkowskiego, redaktora naczelnego "Znad Wili".

Jest to kolejna pozycja z serii "A to Polska właśnie". Na naszych łamach przedstawialiśmy z niej pozycje Jacka Kolbuszewskiego "Kresy" i Jacka Łukasiewicza "Mickiewicz". Szkoda natomiast, że opracowania z tej serii nie trafiają do polskich księgarni Wilna. Ze względu na tematykę, można przypuszczać, znalazłby tu swego czytelnika.

Andrzej Puksztó

Andrzej Zawada. Miłosz. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.

## WERNISAŻE

### Poeci z Krakowa

28 kwietnia w redakcyjnej galerii odbył się wieczór autorski poezji Magdaleny Paździory i Wiesława Krawczyńskiego, którzy przedstawili strofy o tematyce religijno-patriotycznej, przeplatane muzyką Chopina i Bacha. Poeci są związani z Krakowskim Oddziałem Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

Wiesław Krawczyński posiada nie mały wierszy o tematyce zesłańczej — 11 lat spędził w łagrach sowieckich, dziś aktywnie działa w Związku Sybiraków, wydał tomik poetycki pt. "Strzęp nadziei", swe utwory drukował w antologiach i prasie. Magdalena Paździora na co dzień ma powiązania z muzyką, do niej należał też wybór utworów muzycznych na tę okazję.



Leon Dębicki. Wejście do Klasztoru Bazyliańców (akwarela), 1932

Kiedy się spojrzeć na plastyczną spuściznę Wilna, ma wrażenie, że było to zawsze miasto bardzo pod tym względem aktywne. Przekładając swoje książki znalazłem parę starych, przedwojennych katalogów z wystaw. Jeden — przewodnik nr 2 — pochodzi z 1932 roku, z wystawy wiosennej. Miała miejsce w Ogrodzie Bernardyńskim, zaś zorganizowana była przez Wileńskie Towarzystwo Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych, któremu przewodniczył Marian Kulesza, natomiast wiceprezesem był Czesław Znamierowski.

Jak dowiadujemy się, swe prace wtedy wystawiali: "Alba", Ludwik Borowski, Czesław Dawidowski, Leon Dębicki, Józef Drozdowicz, Tadeusz Gadomski, Jan Hawrylkiewicz, Piotr Hermanowicz, Rafał Jachimowicz, Aleksander Janowicz-Czaiński, Stanisław Jarocki, Eugeniusz Kazimierowski, Czesław Kiełbiński, Lidia Klebanowa, Feliks Kołyszko, Włodzimierz Korsak, Hessel Kowarski, Marian Kulesza, Władysław i Wsiewołod Marcinkiewiczowie, Ludomir Moczyński, Stanisław Niekrasz, Antoni Paul, Konstanty Peszyński, Maria Ryłto, Teodor Schwanebach, Eugenia Sienkiewicz-Przyałowicka, Piotr Siergijewicz, Marcin Sosnowski, Wanda Szczubelkówna, Jakub Szer, Czesław Wierusz-Kowalski, Bronisława Umiastowska, Wacław Urusow, Józef Zakrzewski, Czesław Znamierowski oraz Piotr Żyngiel.

P oprócz wymienionych, wśród których znaleźli się artyści wileńscy nieuczczeni w Towarzystwie, goście wystawy, są nazwiska również około 40 plastyków z Warszawy, w tym Władysław Skoczylasa. Przedstawiono także takie wyroby artystyczne, jak hafty ręczne Heleny Błażewiczówny czy malowane garnki Marii Poniatowskiej.

Ilustrowany Katalog został złożony w wydawnictwie "Znicz", należy przypuszczać przy udziale sponsorów, czyli jak wtedy mówiono — protektorów. Na okładce — reklamy. Oto jedna z nich:

Podobne spotkania mieli we Lwowie, zaś ostatnio na Łotwie. Organizatorem wieczoru poezji w Wilnie, odwołującej się do najwyższych ideałów, wśród obrazów i przy świecach był Instytut Polski. Na spotkanie przybyli miejscowi poeci, malarze, nauczyciele szkół wileńskich. W luźniejszej atmosferze — przy lampce wina — była okazja wymiany zdań.

### Wśród "Włóczęgów"

Klub Włóczęgów Wileńskich zaprosił Alicję Rybałko, Romualda Mieczkowskiego oraz Aleksandra Sokołowskiego na wieczór poetycki, który odbył się 29 kwietnia w Zarządzie Miejskim Związku Polaków na Litwie.

Młódzież przedstawiła wiersze o wiośnie i miłości poetów polskich, następnie odbyła się dyskusja na temat miejsca i roli poezji we współczesnym świecie.

T.B.



Piotr Hermanowicz. Witold, Wielki Książę Litewski (gips), 1932

"Władysław Borkowski — Wilno, Mickiewicza 5, telefon 372 — poleca w wielkim wyborze: farby artystyczne — krajowe i Lefranca. Płótna, tekturę i papier gruntowany. Pędzle, sztalugi, kasety, tusze i wszelkie przybory malarskie, rysunkowe i kreślarskie. Własna ramiarnia. Dla P.P. Artystów i Akademików specjalny rabat".

Inny sklep — "Progres" O.Coufung przy Zamkowej 22 — poleca również "wszelkie przybory w zakres malarstwa wchodzące", m.in. cyrkle "Gerlacha", papiery "Wahtman", "Schoellerschammer", "Torchon monopol". Swe usługi proponuje zakład introligatorski Wł. Strzedzińskiego z Zamkowej 1.12.

Kilka słów o innym katalogu — z Wystawy Zbiorowej Zespołu Ar-



Piotr Siergijewicz. Portret ks. dra St. Glakowskiego (olej), 1939

Dlaczego wspominam o tych dwóch, przypadkowych w sumie katalogach, wliczam nazwiska uczestników wystaw?

Przed wszystkim są to konkretne świadectwa działalności artystów z naszego miasta. Przypomnienie nazwisk — być może — pozwoli zainteresować się ich losami, może skłoni Czytelników "Znad Wili" do podzielenia się wspomnieniami i informacjami na temat ich dalszych dróg twórczych. A w gronie tych towarzystw byli przecież świetni artyści, tacy, jak chociażby Hermanowicz, Jakimowicz, Kulesza czy Marcinkowski.

Jak potoczyły się losy innych? Czy wszyscy przeżyli wojnę? Czy po tzw. repatriacji działali twórczo w Polsce, bądź na emigracji?

## W kręgu sztuki wileńskiej

# Dwa przypadkowe katalogi

tystów Wileńskich z czerwca 1939 roku (Wilno, ul. E. Orzeszkowej 11-13), na której pokazano ponad sto prac 13 autorów: Gracjana Achrem-Achremowicza, Romana Jakimowicza, Ignacego Klukowskiego, Józefa Marcinkowskiego, Janiny Oświecimskiej-Gołubiewowej, Ireny Pikiel, Zofii Pruszyńskiej, Piotra Siergijewicza, Eugenii Skwarczewskiej, Marii Suchockiej-Eydygiewiczowej, Bronisławy Prasinowskiej, Zofii Wendorff-Serafinowiczowej oraz Piotra Żyngiela.

Wszyscy malarze należeli do Wileńskiego Towarzystwa Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych. Mamy tu tylko trzech twórców, których nazwiska spotykamy również w katalogu z roku 1932. Z innych źródeł wynika, iż plastycy wileńscy wystawiali co roku swe prace, należeli do różnych towarzystw i ugrupowań, zapraszali do udziału gości.

Trzej plastycy swój los do końca złączyli z Wilnem. Byli to: Czesław Znamierowski, Piotr Siergijewicz i Piotr Żyngiel. Wszystkich trzech miałem okazję w różnym czasie poznać, wszyscy trzej już nie żyją.

Znamierowscy mieszkali na Antokolu, w domku, który tonał w zieleni i kwiatkach, przypominał wyglądem dworek. Wypielęgnowany ogródek sprawiał, że w okresie powojennym bodaj miał miano "wzorowego". Prace artysty, utrzymane w klimacie realizmu, głównie pejzaże, można było nabyć w salonach "Dailé" ("Sztuka"). Już po śmierci Czesława Znamierowskiego, przez kilka lat przyjaźniłem się z wdową po nim — panią Zofią, która swą postawą, wyniosłością, sprawiała wrażenie arystokratki. Pamiętam, że całą gaźkę jednego razu nabyłem czterdzieści obrazów, będące raczej szkicami. W świecie artystycznym znane było naz-



Irena Pikiel. Safianiki (olej), 1939

wisko jego syna Mirosława, który także nie żyje.

Niedaleko, też przy Antokolskiej, w pięknej kamienicy, mieszkał Siergijewicz. Kiedy go poznałem, dzięki Aleksemu Aniszczukowi, był chory i wkrótce zmarł. Jego obrazy spotkać można było w różnych wydaniach, poświęconych sztuce na Litwie. Były to najczęściej krajobrazy, sceny bohaterstwa z wojny, życia partyzantów.

I wreszcie — Piotr Żyngiel. Do Wiedziałem się przypadkowo, iż mieszka w Nowej Wilejce. Specjalnie wybrałem się na początku lat 80. do tej dzielnicy robotniczej, by nagrać z nim wywiad — wtedy związany byłem z radiem. Pracował jako kolejarz, z malarstwem zerwał. Prawda, nie tak zupełnie ostatecznie.

Pokazał mi kilka obrazów, na tekturze, które wykonał w czasie wolnym od pracy, narzekając, że dużo wysiłku potrzebuje uprawa działki...

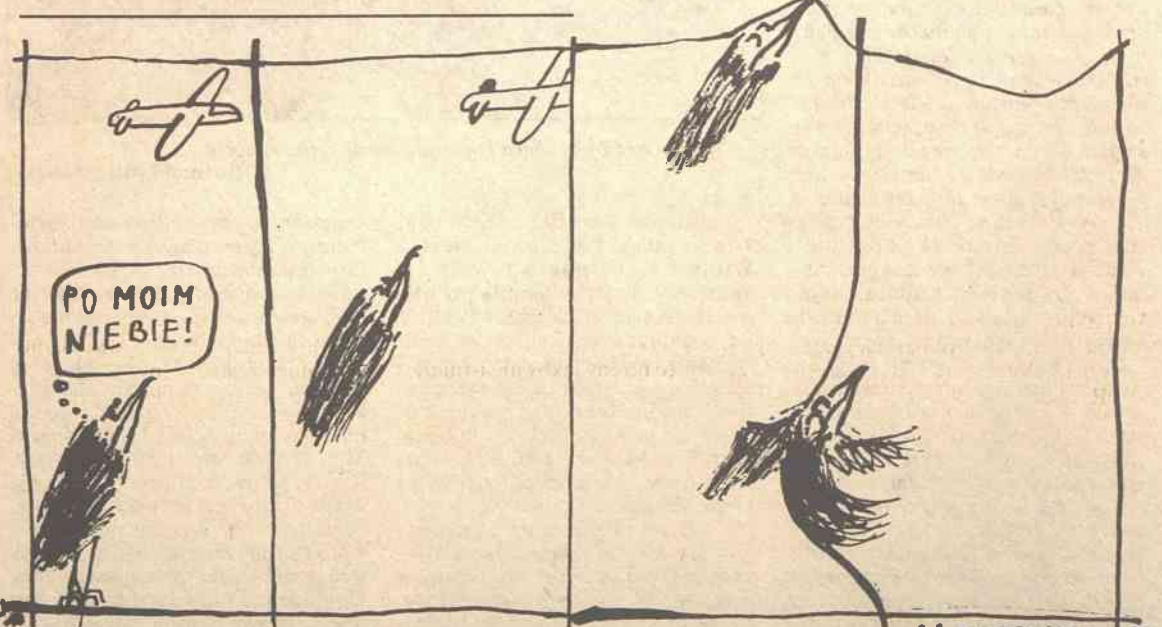
Były to malunki typowe dla "niedzielnym malarzy", niestety, nie wykraczające poza ramy kiczu. Tylko niebo, pełne obłoków, nosiło znamiona wcześniejszego mistrzostwa. Pamiętam, wracałem nie tyle rozczarowany, co zasmucony, iż zniweczony został tak pięknie zapowiadający się talent. A przecież tylko w tych dwóch katalogach mamy wykaz jego ponad 40 prac, niektóre widziałem na reprodukcjach. Gdzie zanikły — na to pytanie Piotr Żyngiel nie potrafił odpowiedzieć.

Zrobiłem dokładny opis taśmy magnetofonowej, z nadzieją zgłębić kiedyś informacje, przekazane przez członka dawnych wileńskich towarzystw artystycznych. Niestety, i taśma, i maszynopis, zniknęły pośród innych, w czasie, kiedy w 1991 roku gmach Radia i Telewizji zajęły wojska sowieckie...

Odtwarzając kronikę działalności twórczej Wilna, liczę na pomoc Czytelników. Bardzo chętnie wydrukujemy każdy głos ją uzupełniający.

Romuald Mieczkowski

## Piórem i tuszem



NASZE MOŻLIWOŚCI SĄ OGRANICZONE...

W. SAKOWICZ FR





Krystyna Kuncewicz należy do grona najmłodszych twórców, na których można pokładać nadzieje na przyszłość...  
Fot. Archiwum

# Wiersze młodych poetów

## Krystyna Kuncewicz

Uwagde Czytelników polecamy wiersze młodziutkiej poetki, urodzonej w 1979 roku, uczennicy Wileńskiej Szkoły Średniej im. Sz. Konarskiego.

Czasami padają pytania: czy warto tak młodej osobie, szukającej przecież swego wyrazu, poznającej dopiero arkana warsztatu poetyckiego, poświęcać tyle miejsca?

Myślę, że tak. Z wierszy Krystyny Kuncewicz promieniuje młodzieńcza świeżość widzenia świata, czuć emocjonalny bunt wobec "nieprawidłowości" niektórych porządków.

Od dziecięcych lat pasjonuje Krystynę świat piękna. Już w przedszkolu miała możliwość uprawiać gim-

nastykę artystyczną, interesuje ją plastyka, literatura, w szczególności poezja. Jest zauroczona słowem polskim, choć naukę rozpoczynała w szkole rosyjskiej i dopiero od piątej klasy zaczęła poznawać literaturę polską. Lubi wiersze Wisławy Szymborskiej i Mirona Białoszewskiego, sposób postrzegania świata Witolda Gombrowicza.

Redagowała gazetki szkolne — "Naszą budę" i "Schody". Uczestniczyła w olimpiadach z języka polskiego i literatury, zajmując trzecie miejsce na Litwie i pierwszą lokatę na Ogólnopolskiej Olimpiadzie, wśród uczestników z zagranicy.

Niedawno, dzięki zaangażowaniu Henryka Szyllina, w Zielonej Górze ukazał się debiutancki tomik poezji Krystyny Kuncewicz pt. "W tłumie Ego".

R.M.

### Nie

Nie zamykajcie mych myśli w klatce  
nie zmuszajcie mnie do robienia tego  
nie chcę uwięzić mego zdania  
nie chcę, by zginęło śmiercią naturalną  
nie słuchajcie mnie i nie kochajcie ale  
nie rozcinajcie mych słów  
nie mordujcie twórców mej głowy  
nie topcie ich w swej lawie brudu  
nie przygniatajcie motylkowej lekkości  
nie zabierajcie mi mojej własności  
nie rozumiecie co robicie  
nie każde zwierzę myśli...

### Kompozycja

palec sercowy został uwięziony  
w dniu...  
cicho spadła czystość  
niewinność utopiona w głębi uczuć  
w nocy...  
kochali się  
komponowali rytm miłości  
dwa ciała gubiące wszelki sens materialny  
bo się kochali

ściśnięte w ramy rodziny  
w tradycyjnosc  
w społeczeństwo  
nie mogli być nie ludźmi  
bo nimi ich widziano  
kochali się  
jak setki innych  
zawsze we wszechczacie  
kochali się

gwiazdy zdradziły  
uczucie stało się eterem  
zaskoczyło ich miasto  
i wojna  
kochali się

ofiarami się stali  
bo nimi ich widziano  
to już nie awangarda



to kawał mięsa obok kawału mięsa  
a jednak  
kiedyś się kochali

### Idea

kiedyś się urodziła  
nieskazitelnie czysta  
idealnie gładka  
podziwiano ją  
wkładano z ust w usta  
nadano jej tytuł  
Gwiazdy Przewodniej  
lata  
nadały jej inny kształt  
zmieniła smak  
straciła blask  
odeszła z tego świata

niepotrzebna...  
do historii...

### Lustro

W lustrze widzę uśmiechniętą twarz  
lustro kłamie  
Nikt nie nauczył je  
przekazywać obrazu duszy  
w lustrze widzę szczęśliwe oczy  
Lustro kłamie  
Nie wie jak wygląda  
prawdziwe szczęście  
W lustrze me stopy dotykają ziemi  
Lustro nie widzi mej skrzydlatej duszy  
Patrzę w świat i...  
widzę jedno duże lustro

Leciało piórko  
tańczyło szalony taniec  
zadziwiało swoją szybkością,  
lecz powiał wiatr  
i piórko  
jak na komendę  
zmieniło tor  
wylądowało  
nieruchome  
Patrzy na inne pióra  
i się dziwi,  
że było takie same...

### Morderca

Dziwisz się:  
Dlaczego wędnie kwiat?  
Dziwię się:  
Co ma robić  
gdy wywczasisz zapach  
i wypatrzyysz kolory  
gdy porozkoszujesz się i zapomnisz?  
zapomnisz dać wodę  
jestem kwiatem  
zostanę bez liści  
niszczysz korzeń, a  
widzę tylko Ciebie  
szeregi Ciebie  
tłumy Ciebie  
masę Ciebie  
Czuję jak ginę  
bez wody  
bez wiary

### Nieznane

W korytarzu gubię się  
wśród szaleńczej ilości drzwi  
na każdej napis: "ryzyko".  
Boję się otworzyć któreś z nich  
ręce błądzą po zimnych ścianach  
...klamka  
...drzwi  
Nie widzę, że "wstęp wzbroniony"  
z nadzieją otwieram...

Większość ludzi nie żyje,  
tylko zapomina się w życiu.

Po pustyni czołgał się kamień  
umarł od pragnienia  
obok studni

### Beznadziejność

Dlaczego brak miejsca uczuciom  
w próżni świata?  
Dlaczego czuję się małym gigantem,  
a wszyscy mówią: zwykły człowiek?  
Dlaczego nie mam odpływu,  
gdy mam źródło?  
Dlaczego zauważasz tylko szarość,  
gdy jestem tęczą?  
Dlaczego widzisz suchy budynek  
gdy jestem kwiatem?  
Dlaczego? Dlaczego?

### Zachłanna

zanurzam myśli  
w duszy  
pochłania ją  
i żąda więcej  
Jeszcze!  
wysłałam jej  
widoki mej pamięci  
Jeszcze!  
oddaję jej

mistycyzm wyobraźni  
Jeszcze!  
daję jej  
swoją całą umysł  
Jeszcze!  
nurkuję w nią  
... i tonę  
cisza i nic  
gdzie spokój? — pytam  
cisza i nic



więc tonę dalej

### Woda

Kiedyś usiądź sobie  
zamknij oczy  
i wpłynij w świat swoich marzeń  
uwierz, że miłość kwitnie  
uwierz, że szczęście krzyczy  
uwierz, że prawda się śmieje  
uwierz, że kolor tańczy  
Kiedyś usiądź sobie  
zamknij oczy  
i wpłynij w świat swoich marzeń  
ale najpierw naucz się pływać

### Technika

Mów mi o życiu  
jeśli chcesz mnie znudzić  
życie jest nudne w kolorze słów  
o życiu się nie mówi  
tylko się czuje  
jego barwa zależy  
od jednej krótkiej chwili — śmierci  
życie...  
czasem jest szare  
jak ekran przede mną  
który w odróżnieniu od życia  
można włączać i wyłączać

### Ego

jestem Ego  
mam własne Ego  
żyję w tłumie Ego  
gdzie każdy posiada  
własne Ego  
gdy Ego do Ega się zwraca  
to Ego przez Ego  
nie na Ego patrzy  
i każde Ego  
chce wskazać Ego  
swe własne Ego  
i Ego na Ego bardzo się gniewa  
gdy Ego w Egu Ega nie dostrzeże

### Światła

czerwień  
czerwień  
czerwień  
czerwień  
trochę żółtego  
zieleni strumyki  
nie warto  
nie zdążymy  
Spokój i cisza  
okute w szare ramki pokoju

Nic się nie rusza  
meble stoją  
a ja krzyczę w duszy  
dusza chce przestrzeni  
serce żąda abstrakcji i niepokoju  
w języku ludzkim to brzmi szczęście  
tłumy wskazują mi na moją młodość,  
mówią:  
"Czego chcesz więcej?"  
Odpowiem:  
Chcę żyć i się ruszać  
i poruszać światem wyobraźni

Wśród kalek  
biegnę  
i też się kaleczę  
w pogoni za szczęściem

### Zachód

Ołowiana czerwień okrywa niebo  
skrawka nieba! — krzyczę  
świeci delikatnością  
dotykam światła  
topię się w nim  
Ołowiana czerwień  
niebo  
chmury  
niebo  
Czerwień — odbicie duszy ziemi  
czerwień — zwierciadło życia  
przytłaczająca ołowiana czerwień  
potem nastąpi noc.  
Wciąż pływam w skrawku nieba  
to mój Skrawek — Mój Błękit  
nie myślę o brzegu...

### Czasem

Czasem  
uśmiech słońca  
czasem  
róże snu  
czasem  
kolor dźwięku  
lecz w końcu  
zawsze cień

Czas ma tylko jedno oko  
z przodu  
Jego plecy okrywa pamięć

### Racja

Mówisz  
życie nie ma sensu  
przekwitną wszystkie kwiaty  
wyblakną wszystkie barwy  
porzuci miłość serce  
wyciągnę się ku gorze ręce  
i na ostatek  
ostatnia zwrotka pieśni  
ostatnia strona książki  
ostatnia kropla rumu  
ostatnia łza  
ostatni pocałunek  
ostatnie pożegnanie  
ostatnie słowo  
Amen



Rys. Stanisław Kaplewski